

Warszawa, 3 maj 2007 r.

Kochana Mariolu,

przepraszam, że nie pisałem, ale miałem bardzo dużo zajęć. Uwijałem się jak w ciepłej wodzie, by zdążyć z przygotowaniami do urodzin. Udało się! Poniosłem sukces! Mówię Ci, na nic nie miałem czasu. Biegałem jak kot z wywalonym pęcherzem. Mam nadzieję, że przybędziesz na moje urodziny.

Nie chcę obiecywać jabłek na drzewie, ale na pewno będzie super! Ubierz ten kolorowy sweterek, w który tak ślicznie wyglądasz. Po naszym ostatnim spotkaniu znalazłem ładowarkę do telefonu. Pytałem, kogo ona jest, ale nikt się nie zgłosił. Może to Twoja?

Urodziny będą na szkolnej stołówce. Nie zaprosiłem Janka Modro i Basi Gruszka. Pokłóciłem się z nimi, dlatego bo powiedzieli dla Pani, że ściagałem na sprawdzianie. Zawsze się znajda tacy, którzy chcą mi podpiłować skrzydła. W każdym bądź razie czekam na Ciebie w piątek na długiej przerwie obiadowej.

Przepraszam, że nie odzywam się do Ciebie w szkole. Rozumiesz, męska solidarność. Nie chcę, żeby koledzy się śmiali. Wiesz jednak, że bardzo mnie się podobasz.

Pozdrawiam!
Twój kolega z klasy Mietek!

PS

Słyszałaś, nasza wychowawczyni się żeni z Rosjanem?